

Miejsce realizacji: sąsiadujące ze sobą wsie powiatu Pabianickiego Majówka i Prusinowice-Borek

Rozpoczęcie realizacji: Lipiec 2019. Zakończenie projektu listopad 2019. Kontynuacja działań : od listopada 2019 na czas nieokreślony.

Inicjatorem jest grupa mieszkańców: Beata Ularowska, Wojciech Golenia, Bartosz Kolewa

4000zł dotacji z Mikrogranty w łódzkim przez Centrum Opus w Łodzi na zakup sprzętu. Składka mieszkańców wsi na ubezpieczenie drona w kwocie 669zł Koszty dodatkowe to praca Bartosza Kolewy- wykwalifikowanego pilota dronów z mieszkańcami wsi. Jest to wolontariat.

Przedsięwzięcie obejmuje zakup drona do patrolowania okolicy obu wsi. Rozpoznanie potrzeb mieszkańców w zakresie objęcia monitoringiem z powietrza ich terenów działek i gruntów rolnych, zebranie zgody i braku zgody na monitoring. Sporządzenie mapy terenu objętego monitoringiem. przeszkolenie 10 osób w zakresie pilotowania bezzałogowego statku powietrznego w zasięgu wzroku do wysokości 30m. Wykonywanie regularnych oblotów dronem zgłoszonych nieruchomości oraz dróg gminnych. Współpraca z OSP w zakresie zgłaszania i reagowania na zagrożenia wykryte z drona. Osoby chętne do uczestnictwa w projekcie składają się na ubezpieczenie drona aby jak najdłużej był sprawny i służył społeczności wiejskiej. Wykorzystujemy nowoczesną technologię do pomocy społeczności wsi do polepszenia życia, ułatwienia wykrywania zagrożeń i problemów.

Do tej pory borykaliśmy się z sytuacją podpałek, nielegalnych wysypisk śmieci, porzucania psów, problemami z zaginięciem bydła. Nowoczesna technologia pomaga nam nie tylko w wykrywaniu takich problemów ale też podnosi kompetencje mieszkańców wsi. 10 osób zdobędzie nowe umiejętności w bezpieczny sposób pod opieką pilota- woluntariusza. Jeśli zechcą - po tym przeszkoleniu będą mogli zakupić własne urządzenia bez obawy o natychmiastowe zepsucie tychże (najczęściej nieprzeszkolone osoby gubią lub rozbijają swoje statki powietrzne). Projekt nazywa się Sąsiedzki monitoring ekologiczny.

Beneficjentem są wszyscy mieszkańcy tych sąsiadujących ze sobą miejscowości. Mają bezpośredni kontakt z nową technologią, uczą się obsługi urządzeń, korzystają z polepszenia bezpieczeństwa wynikającego z pracy drona nad miejscowościami. Uczą się podstaw prawa lotniczego i zasad BHP pracy z tego rodzaju urządzeniami.

Inicjatywa promuje ideę inteligentnej wsi. Efektem projektu jest utworzenie samopomocowej społecznościowej sieci monitorowania zagrożeń. W każdej chwili każdy z mieszkańców może wezwać również operatora drona na pomoc w szukaniu zaginionych zwierząt, wykonaniu zdjęć użytków rolnych do celów poszukiwawczych, sprawdzenia technicznych warunków na terenie posiadłości w miejscach trudno dostępnych np: dach, wykop, zbiornik wodny, teren rozkopany , zalany wodą, zasiewy gdzie nie można wejść lub wjechać.

Jak Maciej dronem krowy szukał autor Beata Ularowska

Był ciepły dzień, słońce jeszcze nie zaszło, ale już trzeba było zabierać się do sprowadzania krów z łąki. Z krowami zawsze jest dużo roboty w gospodarstwie. Zwłaszcza w takim

ekologicznym gdzie bydło codziennie jest wypuszczane na pole. Ale gospodarz uważa, że mleko od krów, które słońca i trawy rosnącej na co dzień nie widzą jest nic nie warto. Wiec wsiadł na rower i rozpoczął swoją codzienną drogę na pole po swoje żywicielki.

Po całym dniu pracy w gospodarstwie jak zwykle był zmęczony . Jest do tego przyzwyczajony. Gospodarstwo rolne to nie sojowe latte. Soję widzimy tutaj w workach jako paszę. Sprowadzanie krów nawet lubił. Mądre zwierzęta na koniec dnia same wiedziały gdzie mają iść i po co. On jakby tylko im towarzyszył przyglądając się jak idą, czy nogi stawiają dobrze (inny chód może oznaczać problemy zdrowotne : z kopytami, z kośćcem, z miednicą) Jeszcze trzeba patrzeć aby po drodze byle czego nie skubały z pola sąsiada. Sąsiad nie byłby zachwycony... Wszystko poszło dobrze: jedna za drugą wchodziły z pola przez tylne drzwi do obory. Tylko trochę trzeba było je nakierować aby każda trafiła na swoje miejsce . I wydawałoby się, że jak się znajdują na świeżej słomie można rozpocząć wieczorny udój...

Nic bardziej błędnego !! Z jakiegoś powodu jedno miejsce w oborze pozostało puste !

Gospodarz policzył krowy , poprosił żonę aby zaczęła doić zwierzęta, a sam wsiadł na rower i pojechał z powrotem na pole. Wyrzucał sobie, że nie liczył ich po drodze, że zamyślił się nad oglądaniem kopyt i krowich tyłków... Ale do tej pory nigdy mu się to nie zdażyło aby nie przyprowadził z pola jakiegoś zwierzęcia.

Okazało się, że nie wróciła jałówka. Młoda i głupia... Obszedł całe pole. Ani śladu krowiny ani śladu łańcucha, palika, którym była uwiązana... Niedobrze. Wrócił do gospodarstwa i pomógł żonie dokończyć dojenie. "Ukradli? "- pomyślał. Na wsi niestety czasem trzeba się z tym pogodzić. Mimo kolczykowania ukradzione bydło nie zawsze się odnajduje.

"Jutro zgłoszę na policję" -pomyślał i zajął się obowiązkami. W gospodarstwie nie idzie się spać zanim wszystko nie zostanie skończone.

Następny dzień przyniósł nowe wieści. Majka z sąsiedniej wsi jeździła i szukała psa. Zwykły kundel, nic wielkiego. Tydzień wcześniej adoptowali go ze schroniska. Jeszcze miał na szyi plastikowy kołnierz po kastracji.

Wczoraj im zniszczył płot i zwiął nie wiadomo kiedy. Siatkę rozplótł i zniknął. Jeździła i wypytywała czy go ktoś nie widział.

Maciej pomyślał, że kundla to chyba nikt nie ukradł ale co mu szkodzi z Majką wsiąść do auta i jeszcze raz wieś objechać aby poszukać krowy zanim pojedzie na policję. Nigdzie nie było widać ani jednej ani drugiej zguby. Ale u trzeciego sąsiada na Borku ktoś widział bezpiecznego psa jak zasuwał na ukos przez pastwiska gdzie pasły się krowy. Ta sama osoba również wiedziała co można zrobić w takiej sytuacji:

-Daj no mama te kartkę ksero co leży na oknie ! Tu są telefony do Bartka i drugiego chłopaka co latają dronem. Mamy przecież projekt. Może latali wczoraj i coś widzieli?

Okazało się, że nie widzieli, ale mogą zobaczyć. W ciągu 5 minut Bartek podniósł Fantoma 4 i poleciał nim nad łąki. Na łąkach nic nie było. Ani psa ani jałówki. Dalej były zagajniki. Słabo w nich widać z góry ale można spróbować poszukać. Droga szli jacyś letnicy i machali do drona jak go zobaczyli. Można go zobaczyć ale już na pewno wszyscy go usłyszą. No nie jest to najcichszy dron ale dość wytrzymały i niezawodny. W realizowanym projekcie dotąd dokumentowali dzikie wysypiska śmieci, nanosili je na mapę aby zgłosić do starostwa. Raz wykryli pożar, a raz dzieciaki z papierosami za stogiem siana - czyli potencjalną przyczynę pożaru. Ale były zdziwione jak im rodzice pokazali film !...

Tym razem też się udało. W niskim choć gęstym zagajniku coś się ruszało. Mało powiedziane : miało się straszliwie! Na filmie z drona wyglądało to tak jakby diabeł wstąpił w niewielkie zarośla i wyginał je na wszystkie strony w piekielnym tańcu ! Coś tam było. Nie wiadomo co, ale trzeba zobaczyć. Bartek natychmiast zadzwonił do Macieja, Maja zaoferowała się, że z nim pojedzie.

Podjechała jak najbliżej zagajnika. Pomiędzy drogą, a laskiem było zaorane pole. Pobiegli przez nie z Maciejem w kierunku gdzie nad laskiem zawisł Fantom. Zbliżając się słyszeli bzyczenie drona ale też...ujadanie ! Maja zaczęła gwizdać i wołać, słusznie sądząc, że to może być jej pies. Ale gdzie tam ! Nic nie przybiegło na wołanie, zaciekle ujadanie trwało, a w miarę jak się zbliżali widzieli jak wściekle miota się las przed nimi.

Bartek widząc ludzi, których zawiadomił o znalezisku zabrał drona znad lasu. Nie chciał przeszkadzać, a i bateria też była na wyczerpaniu.

Oczom rolników ukazała się następująca scena:

Biedna jałówka doszczętnie zaplątana łańcuchem wokół młodych drzewek miotała się w śmiertelnym przerażeniu na wszystkie strony. A durny kundel w szczątkach plastikowego kołnierza weterynaryjnego zwisających mu z szyi obszczekiwał ją biegnąc dookoła.

Poniszczone drzewa i krzaki, zryta ziemia pokazywały jak długo trwała walka biednej krowiny z głupim psem, który sobie urządził zabawę jej kosztem...

Trochę trwało zanim udało się go złapać i zanieść do samochodu. Za krótko był u Mai aby reagować na imię. W końcu Maciej nakrył go kurtką i zaniósł do Opla właścicielki, gdzie nadal nie chciał zamknąć paszczy i przestać szczekać.

Potem mogli zająć się uwolnieniem nieszczęsnej jałówki z uwięzi. Była nieźle zaplątana.

Maciej zadzwonił po syna - bał się, że przerażone zwierzę mu ucieknie jak ją rozplącze.

Mimo wszystko lepiej było wykonać taką akcję ratunkową niż godzić się smutno z utratą zwierzaka.

Wszystko skończyło się dobrze. A dzięki współczesnym technologiom (telefony komórkowe, dron i nowoczesny przesył danych) młoda krowa czekała na ratunek dużo krócej niż by to miało miejsce gdyby jej gospodarz z sąsiadami szukał jej pieszo. Dron lata ze sporą prędkością. Dzięki niemu można było ją szybko zlokalizować i pojechać tam samochodem.

Ona o tym nie wie, że jej cierpienie skróciły nowoczesne technologie, ale my wiemy, że dobrze je mieć na nasz użytek. Ułatwiają życie na wsi. Czynią ciężką pracę łatwiejszą, polepszają komfort życia.

Następnym pomysłem naszych młodych rolników jest kamera internetowa filmująca krowi tyłek. Brzmi dziwnie? A wiecie ile razy rolnik musi w nocy chodzić do obory aby nie przeoczyć momentu gdy zacznie się u krowy poród? dzięki temu może w sypialni na bieżąco śledzić postępy w procesie cielenia się krowy. Budzić się co pół godziny i patrzeć w monitor to o niebo lepiej niż budzić się, ubierać i zasuwać do obory co chwilę przez całą noc... jak tylko uda się to zrealizować to damy znać. Smart wieś realizuje się na naszych oczach. I bardzo fajnie się czuje uczestnicząc w tym procesie. Choćby tylko przez napisanie projektu, którego efektem jest dron służący mieszkańcom wsi. Pozdrawiam wszystkich, którzy poprzez współczesne technologie czynią lżejszą pracę rolnika.

Załączniki:

- 1.FORMULARZ ZGŁOSZENIA na konkurs „Moja SMART wieś-zdjęcie formularza z własnoręcznym podpisem.**
- 2.Oświadczenie przeniesienia praw autorskich -zdjęcie formularza z własnoręcznym podpisem, parafowane własnorecznie na wszystkich stronach.**

3. Dwa zdjęcia operatora i bezzałogowego statku powietrznego (drona), o którym mówi zamieszczony powyżej esej.